

Zatrudnienie w rolnictwie sukcesywnie spada

16 maja 2023

Jak wskazuje GUS, liczba rolników stopniowo maleje – zatrudnienie w rolnictwie dziś deklaruje już tylko 8,4 proc. ogółu pracujących. Jednocześnie zbyt wolno przybywa nierolniczych miejsc pracy na wsi, co powoduje nasilenie się migracji do miast. Od rozwoju funkcji nierolniczych w dłuższym okresie będzie w dużej mierze zależeć rozwój sektora rolniczego – wynika z kolejnej odsłony Monitoringu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Tym bardziej że zmienia się także podaż na rynku pracy na wsi – coraz więcej jest na nim wykształconych młodych ludzi.



Według danych GUS na podstawie BAEL („Polska w liczbach 2022”) obecnie zatrudnienie w rolnictwie deklaruje już tylko 8,4 proc. ogółu pracujących. To niewiele zarówno w porównaniu do pozostałych sektorów (60,3 proc. w usługach i 30,7 proc. w przemyśle), jak i względem poziomu z poprzednich lat. W połowie lat 1990. w tym sektorze pracowało ok. 3,5 mln Polaków, co stanowiło 22 proc. wszystkich pracujących.

„W Polsce mamy do czynienia z długotrwałym trendem spadku

zatrudnienia rolniczego. Po I wojnie światowej z rolnictwa żyło ponad 70 proc. ludności kraju, po II wojnie światowej było to już znacznie mniej. Dzisiaj już poniżej 10 proc. ludności wiejskiej żyje z rolnictwa. To oznacza, że następuje dezagraryzacja struktury wiejskiej” – mówi agencji Newseria Biznes prof. dr hab. Andrzej Rosner, członek zespołu Monitoringu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ekspert Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Polskiej Akademii Nauk. „Obecnie problem zatrudnienia na wsi w znacznym stopniu dotyczy miejsc pracy, ale poza rolnictwem”.

Raport opublikowany w ramach cyklicznego badania „Monitoring Rozwoju Obszarów Wiejskich (Etap IV)”, realizowanego w ramach Forum Inicjatyw Rozwojowych Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej we współpracy z Instytutem Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, wskazuje, że niski stopień rozwoju funkcji pozarolniczych skutkuje emigracją ze wsi, a w rezultacie „pustynnieniem” obszarów wiejskich. „Procesem pożądanym i jednoznacznie powiązanim z kwestią powstawania miejsc pracy poza rolnictwem jest zmniejszanie się jego roli w zapewnianiu źródeł utrzymania ludności. Ten proces, określany jako dezagraryzacja lokalnej gospodarki, wraz z przemianami w sektorze rolniczym dokonuje się bardzo powoli i cechuje go niewielkie zróżnicowanie przestrzenne. Stosunkowo słaba dynamika rozwoju wielofunkcyjnego na wsi przekłada się na niską dynamikę przemian w rolnictwie. W dłuższym okresie warunkiem rozwoju sektora rolniczego jest rozwój funkcji nierolniczych na wsi” – czytamy w raporcie.

„Z jednej strony zmniejsza się zatrudnienie rolnicze, a z drugiej strony – zmienia się struktura podaży pracy” – podkreśla prof. Andrzej Rosner. „Po I wojnie światowej ogromna większość ludności wiejskiej to byli analfabeci. Natomiast dzisiaj mniej więcej połowa roczników maturalnych to są osoby, które rozpoczynają studia. Dlatego obecnie problem pracy na wsi to jest problem tworzenia miejsc pracy dla ludności zupełnie inaczej wykształconej niż kilkadziesiąt lat temu i

ludności niezwiązanej z rolnictwem. To obejmuje np. pewne usługi dla ludności rolniczej, związane nie z produkcją rolą, ale z obsługą gospodarstwa, jego zaopatrzeniem, skupem produktów rolnych”.

Z raportu wynika, że zbyt wolna dezagraryzacja wsi, szczególnie w województwach wschodnich oraz na terenach popegeerowskich w województwach północnych, będzie jednym z głównych wyzwań społeczno-gospodarczych polskiej wsi w tej dekadzie. Kolejnym może być intensywny proces starzenia się społeczeństwa pogłębiany migracjami – szczególnie dla obszarów, gdzie obserwuje się najniższy poziom dezagraryzacji lokalnej gospodarki.

Raport zespołu Monitoringu Rozwoju Obszarów Wiejskich wskazuje, że pod względem poziomu zatrudnienia w rolnictwie w przeliczeniu na każde 100 ha Polska dzieli się obecnie na dwa regiony. Pierwszy z nich obejmuje Polskę północną i zachodnią wraz z Wielkopolską, gdzie zatrudnienie w rolnictwie nie przekracza ośmiu osób w przeliczeniu na każde 100 ha. Z kolei w drugim regionie, obejmującym Polskę centralną i wschodnią, jest znacznie wyższe (w regionie południowo-wschodnim w wielu gminach przekracza 15 osób). Jednak eksperci odnotowują, że w latach 2010–2019 na ponad 2/3 obszaru Polski zanotowano spadek wartości tego wskaźnika przewyższający 20 proc. (największy w województwie zachodniopomorskim). Sprzyja temu m.in. coraz bogatsza oferta pozarolniczego rynku pracy i brak następców w gospodarstwach rolnych, ponieważ młodzi coraz chętniej migrują do miast.

„Liczba osób pracujących w rolnictwie się zmniejszyła, ale to nie oznacza, że rolnictwo zmniejszyło produkcję. Równoczesny rozwój technologii w rolnictwie był w ostatnich latach tak ogromny, że dzisiaj mamy wielokrotnie wyższe plony z hektara i wyższą wydajność od zwierzęcia, choć uzyskujemy je przy znacznie niższym zatrudnieniu w tym sektorze” – mówi ekspert Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Polskiej Akademii Nauk. Jak zauważa, struktura polskiej wsi całkiem się zmienia, czemu

towarzyszy spadek znaczenia rolnictwa w całej gospodarce narodowej. Udział tego sektora w tworzeniu polskiego PKB dziś wynosi ok. 5–7 proc. W krajach wysoko rozwiniętych jest to bliżej 1–2 proc. „Rolnictwo w pewnych kategoriach traci na znaczeniu, ale w innych, związanych przykładowo z bezpieczeństwem żywnościowym, zyskuje. Teraz chodzi o to, żeby to rolnictwo utrzymać, żeby je optymalizować. W tym celu musimy sobie zdać sprawę, że struktura rolnictwa wymaga zmian, bo jest dosyć archaiczna” – mówi prof. Andrzej Rosner.

Ekspert wskazuje, że rodzinny charakter gospodarstw rolnych, które często zabezpieczają ekonomicznie kilka pokoleń, powoduje, że w tym sektorze występuje też zbędna (bezrobocie ukryte) i marginalna (praca osób w wieku emerytalnym) siła robocza. To przyczynia się również do spadku dochodów w rolnictwie. „Jeżeli członek rodziny traci pracę poza gospodarstwem, to w gospodarstwie zawsze znajdzie ją z powrotem, bo dobro rodziny to jest wartość nadrzędna. Jednak w związku z tym w pewnych sytuacjach powstaje nadmiar zatrudnienia w rolnictwie. To zaś oznacza, że dochody w tym sektorze maleją. W ten sposób powstaje coś w rodzaju bezrobocia ukrytego. Sam fakt, że gospodarstwa rolne mają tradycyjny, rodzinny charakter, powoduje, że one wykazują w pewnych sytuacjach tendencje do ukrywania bezrobocia, niepozbywania się nadwyżek zatrudnienia” – wyjaśnia członek zespołu Monitoringu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Jak pokazuje raport IRWiR PAN, poziom bezrobocia rejestrowanego w subpopulacji w wieku produkcyjnym na wsi w 2010 roku sięgał 9,6 proc., po czym nastąpił spadek o ponad połowę (do poziomu 4,1 proc.). W tej chwili wartość skali bezrobocia rejestrowanego na wsi jest niska, na granicy bezrobocia naturalnego. Jednak wciąż są w Polsce gminy wiejskie, w których przekracza ono nawet 20 proc. Najwięcej zarejestrowanych bezrobotnych jest na obszarach, na których były zlokalizowane PGR-y, przede wszystkim w województwach zachodniopomorskim i warmińsko-mazurskim. Poza tym gminy o

wysokim poziomie bezrobocia rejestrowanego zlokalizowane są też na pograniczach województw mazowieckiego i świętokrzyskiego, mazowieckiego i kujawsko-pomorskiego, świętokrzyskiego i łódzkiego oraz w wąskim pasie wzdłuż wschodniej granicy.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: Biznes.Newseria.pl